

Oto przyszła pełnia czasów

Pora już było dokonać Odkupienia rodzaju ludzkiego. Słowo Przedwieczne w najwyższej radzie Trójcy Przenajświętszej dostrzegło, że Ojciec Niebieski nie ma upodobania do ofiar Starego Zakonu. A chociaż na Syjonie podnoszą się olbrzymie dymy ze spalonych ofiar, odwraca się od nich oblicze Ojca. On szykuje inną Ofiarę – Syna Swego! Zniewaga wyrządzona Bogu przez grzech jest nieskończona, a więc i zadośćuczynienie musi być nieskończone. A takie zadośćuczynienie mógł dać jedynie sam Bóg! Stąd potrzeba było, aby Bóg przyszedł na ziemię i w imieniu rodzaju ludzkiego zadośćuczynił Ojcu Niebieskiemu. Ale jakże mógł to uczynić Bóg nieskończenie szczęśliwy? Musiał zapożyczyć się u człowieka, musiał wziąć od człowieka ciało, z jego pomocą móc złożyć ofiarę zadośćuczyniającą Ojcu Niebieskiemu.

Ona Go przyjmie, ogarnie, ukształtuje. Ona Go wypielegnuje, wykarmi. Da Mu Krwi, da Mu tyle Krwi, żeby jej starczyło na Odkupienie całego rodzaju ludzkiego. Da Mu tyle Ciała, żeby to Ciało, tak poszukiwane przez Boga, było dostateczną ofiarą dla Ojca Niebieskiego. O, niewątpliwie, Maryja była pomocą! Dała swojemu Synowi pomoc prawdziwą.

Często lubicie rozważać, Dzieci moje, jak na drodze kalwaryjskiej Maryja spotkała Jezusa. Niektórzy w swej bujnej wyobraźni mówią: Zapewne chciała Go powstrzymać, może płaczem, może pokazywała swoje macierzyńskie serce i pytała: "Dokąd idziesz?". Tak nie było. Ona nie mogła zatrzymać Jezusa, bo zbyt dobrze wiedziała, że idzie zbawiać rodzaj ludzki. Ona mogła Mu najwyżej powiedzieć: „Idź!”. I na pewno tak powiedziała. Jeżeli nie ustami, to sercem, wzrokiem, myślą, uczuciem i zrozumieniem Jezusa na ziemi. Po cóż Mu dawała? Otrzymał więc Jezus — pomoc. Już teraz miał Ciało, którego szukało całe stworzenie. Już na nic ofiary Starego Zakonu, bo od krańca do krańca ziemi ofiarowana jest Imieniu Bożemu inna Ofiara, czysta, wzięta z Maryi Dziewicy.

Macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny

Tajemnicę wcielenia jako zdarzenie na wskroś realne, dostrzegalne, historyczne i zarazem bardzo ludzkie. Jezus rodzi się w konkretnej rodzinie ludzkiej w sposób naturalny, przychodzi na świat na sposób macierzyński. Bóg zastosował w pełni tę metodę macierzyńską, aby zapewnić Swojemu Synowi miłość ziemskich rodziców, ich troskę i opiekę, ich ciągłą obecność i pomoc. Ewangelia z całą wyrazistością ukazuje macierzyństwo Maryi i przybrane ojcostwo św. Józefa w konkretnych realiach życia. Podobnie i dzieło odkupienia, w którym bezpośrednio uczestniczy Maryja przez swoje macierzyństwo, zostało zrealizowane w pełnej realnej scenerii życia, w atmosferze ludzkich, matczynych przeżyć. Maryja otoczyła swego Syna najpiękniejszymi uczuciami, wyrażała całą głębię troski i tęsknoty, przeżywała obawy i zakłopotanie, doświadczyła smutku, a na końcu uczestniczyła w tragicznej śmierci swego Dziecka. To ludzkie, naturalne macierzyństwo Maryi zostało podniesione do godności macierzyństwa Bożego, zostało uświęcone Jego Osobą. Na drzewie krzyża Chrystus, kończąc swoje ziemskie życie, potwierdził macierzyństwo Maryi i wyznaczył jej nowy wymiar macierzyństwa powszechnego. Od tej pory Maryja stała się matką Kościoła i Matką całej ludzkości. Godność i wielkość macierzyństwa zrealizowanego przez Maryję Prymas proponował jako wzór dla wszystkich matek, które współpracują z Bogiem w dziele przekazywania życia. Dzieło macierzyństwa, tak z resztą jak dzieło ojcostwa, jest „czynieniem sobie ziemi poddanej” (Rdz 1,28). Macierzyństwo w sposób szczególny podporządkowuje sobie „ziemię”, ponieważ uczestniczy w jej zaludnianiu, czyni ziemię ludzką, służącą człowiekowi. Macierzyństwo, podjęte z pełną świadomością, cieszy się obecnością i bezpośrednim działaniem Ducha Świętego. Bóg w Trzeciej Osobie pragnie być tam, gdzie powstaje nowe życie, gdzie rodzi się bezpośrednio dzieło Boże, wtedy, kiedy następuje specyficzna współpraca człowieka z Bogiem: rodzice „rodząc”, dają ciało, a Bóg mocą Ducha Świętego stwarza duszę nieśmiertelną. Poczęcie i narodzenie dzieje się z mocy Boga. Dzieło wspólne

człowieka i Boga – nowy człowiek, już w momencie poczęcia jest skierowany do swojego Sprawcy i Stwórcy, a matka w swoim macierzyństwie musi zrozumieć tę tajemnicę życia, że trzeba oddać swe dziecko Bogu. Godność macierzyństwa, bezpośrednio powiązana z godnością Boga Stwórcy, rozszerza się na godność matki, jaką otrzymuje każda kobieta wydająca na świat dziecię. Jest to z samej swojej natury najwspanialszy tytuł i zaszczyt. Godność matki to zarazem godność rodzicielski, która poprzez dziecko będzie nabierać coraz większej chwały. Chwała dziecka, zdobywana na przestrzeni lat jego życia, będzie zawsze powiększała chwałę tej, która była na początku tegoż życia. Macierzyństwo jest też formą dialogu, jaki odbywa się pomiędzy matką a Bogiem. Na samym początku Bóg udziela wybranej kobiecie swego błogosławieństwa, tak jak to się stało z Niewiastą z Nazaretu. „Oto poczniesz i porodysz Syna” (Łk 1,31), powiedział Bóg do Maryi. Prymas uważał, że to samo się dzieje z każdą matką, która rozpoznaje w sobie powstające nowe życie. Następnie dialog z Bogiem rozszerza się, poza słyszany głos od Boga matka musi wyrazić zgodę na urodzenie dziecka. Musi wypowiedzieć te charakterystyczne słowa: „Oto ja, służebnica Pańska” (Łk 1,38), które są wyrazem chęci współpracy z naturą swojego ciała, aby poczęte dziecko mogło spokojnie się rozwijać do momentu narodzenia. Do zgody na narodzenie nowego życia dołącza się wielka radość oczekiwania. Tak matka, jak i ojciec uczestniczą w wielkiej radości, bo wiedzą, że są rodzicami i już nigdy nimi być nie przestaną. Ta godność i zaszczyt będzie im towarzyszył przez całe ich życie. Do radości dołącza się troska wyprzedzająca o wszystko, co będzie niezbędne dla nowego życia. W tym działaniu następuje porozumienie i współdziałanie ojcostwa z macierzyństwem. Te dwa elementy godności rodzicielskiej spowodują, że pomiędzy małżonkami – rodzicami rozpocznie się dialog nieustający, którego treścią będzie zawsze dziecko Boże i ich dziecko. Prymas zwracał uwagę na piękno macierzyństwa i ojcostwa zarazem, które wyraża się, jak to określał, wokół „kołyski”. Rodzice nie tylko martwią się o nowe życie, ale temu życiu przygotowują godne mieszkanie w postaci domu rodzinnego. W tym domu będzie

zabezpieczone miejsce dla dziecka i to miejsce najważniejsze, będzie tam zapewniona opieka pielęgnacyjna, medyczna, będą tam zabezpieczone żywność i ubranie. Są to działania konkretne, materialne, ale niezbędne dla wyrażania i praktykowania miłości rodzicielskiej. Prymas odnosił macierzyństwo nie tylko do zrodzenia fizycznego, biologicznego, ale widział w nim początek i źródło cnót udzielanych człowiekowi przez Boga, cnót teologicznych. Dzieło matki rodzicielki nie kończy się z chwilą narodzenia dziecka, jej macierzyństwo trwa nadal. Matka swemu dziecku musi przekazać najważniejsze wartości: „wiarę, miłość, nadzieję” w atmosferze radości życia. Dialog życia wyrażany przez macierzyństwo ma kontynuację w całym procesie wychowania i kształtowania dziecka. Tylko matka może nawiązać specjalny dialog wychowawczy ze swoim dzieckiem. Jej zadanie dostrzega Kościół, kiedy mówi o „kapłańskiej funkcji ochrzczonych”, w której macierzyństwo cieszy się specjalnym autorytetem. Matka pierwsza błogosławi swoje dziecko, ona też pierwsza uczy modlitwy swoje dziecko, uczy i przykładem pokazuje, jak wyznawać zasady wiary. W działalności tej matka posługuje się specjalnym, niepowtarzalnym matczynym językiem.

Dialog rozpoczynający się od macierzyństwa i ojcostwa, a przechodzący na dziecko ma charakter ciągły, nieustający. Prymas odwołał się do własnych głębokich przeżyć osobistych: „*W moim życiu bardzo krótko korzystałem z radości posiadania Matki, bo umarła mając lat 33, gdy ja miałem zaledwie 9 lat. Ale pamiętam ją dobrze i doskonale. Do dziś dnia czuję ją przy sobie jako mojego największego sprzymierzeńca i przyjaciela. Nieraz mi się wydaje, gdy stoję na ambonie, że za mną stoi moja przedwcześnie zmarła Matka. Gdy podejmuję i prowadzę jakieś wyjątkowo ciężkie prace, to mam wrażenie, że ona mi doradza i podpowiada. Chociaż nie miała wykształcenia akademickiego, miała szczególną mądrość, właściwą warszawiakom, ponieważ była wychowana w Warszawie. Do dnia dzisiejszego tak wiele jej zawdzięczam*”.

„Wasze dzieci są waszymi, ale są wzięte z Bożego... temu co jest Boże, trzeba oddać Bogu. Trzeba mu dać wiarę, miłość ku Bogu i nadzieję. Macie w miłości przekazać waszym dzieciom radość, którą posiadacie”.

„Ty droga matko, zaczynasz już wtedy, gdy wydajesz dziecko na świat i pokazujesz je ojcu dziecięcia; ty pierwsza, zanim przyjdzie kapłan w dniu Chrztu, oznaczysz je znakiem Krzyża św. Ty jesteś pierwszą kapłanką, która będzie ciągle dziecko błogosławiła”.

WOŁANIE O CZYSTE MATKI

Coraz częściej woła się dziś o powrót kobiety do rodziny. Dziecku najbardziej potrzebna jest matka. Najlepsza przedszkolanka czy pielęgniarka niczego nie dokona, bo dobrze kochać można tylko to, co rodzi się z krwi własnej, co okupuje się własną męką i cierpieniem. A trudno jest kochać mocno i dobrze trzydziestu przedszkolaków, chociażby najrozkoszniejszych. Żadne serce kobiety tego nie wytrzyma. Dlatego też najwspanialszą pomoc otrzymujemy od naszych matek. Jakże ważną jest wobec tego rzeczą, zwłaszcza wtedy, gdy człowiek czuje powołanie do życia rodzinnego, tak wypielegnować swą duszę, aby móc nieść pomoc. By nieść pomoc temu, którego Opatrzność wyznaczy Ci towarzysza życia; by nieść pomoc tym, których Opatrzność Boża zechce w Tobie wykształtować: by im wszystkim nieść pomoc. Już dzisiaj każda z Was, która poważnie myśli o życiu rodzinnym, musi się do tego przygotować przez odpowiednią pielęgnację własnego życia. Nie każdy nadaje się do tak wielkiego zadania, jakim jest macierzyństwo. (bł. Stefan Wyszyński)

Asystent diecezjalny: ks. Przemysław Filipkiewicz
Teksty przygotowała D.B.

<https://www.diecezja.kielce.pl/cichy-przyjaciel>

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

Przeczytaj i podaj dalej

Cichy Przyjaciel Nr 197

Bezpłatne pismo katolickie wydawane za zgodą biskupa kieleckiego

Żarliwością rozpałiłem się o chwałę Pana Boga

Ave, verum Corpus,
natum de Maria Virgine



„Choć inżynierowie mogą budować wielkie fabryki, żadna z tych budowli nie ma w sobie życia wiecznego. Natomiast małe niemowlę, które wyda na świat mocami Bożymi matka, ma w sobie życie wieczne” . (bł. Stefan Wyszyński)